Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Sroda, dnia 9-go sierpnia 1933 roku. || Nr. 180.

Zakończenie Zjazdu Legionistów.

WARSZAWA. Uroczyste zakończenie XII Zjazdu Legjonistów nastąpiło o godz. 21 przed Komendą Miasta na Placu Marszałka Piłsudskiego, skąd kompanja honorowa odprowadziła bojowe chorągwie i sztandary powstańców z 1863 r., Legjonów i POW do Muzeum Wojska Polskiego przy ul. Podwale 17.

Licznie przybyli na swój Zjazd legjoniści i peowiacy w godzinach wieczornych i nocnych poczęli opuszczać stolicę specjalnemi pociągami zjazdowemi.

×

Bezpośrednio przed rozpoczęciem defilady wojskowej, oraz strzeleckiej ze stacyj poczty gołębiej wypuszczono 2000 gołębi pocztowych. Skrzydlaci gońcy ponieśli do oddziałów w całej Polsce wieść o otwarciu XII Zjazdu Legjonistów.

Gołąb, który pofrunął do Pikiliszek dźwigał na swych skrzydłach depeszę do Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„Panie Marszałku. Jakkolwiek nie ma Cię między nami, rozpoczynając defiladę przed Tobą, składamy Ci hołd.

XII Zjazd Legjonistów".

Francuscy lotnicy przelecieli Atlantyk.

CHERBOURG. Francuscy lotnicy, Codos i Rossi, którzy onegdaj wieczorem wystartowali z Halifaxu z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu, przelecieli nad Cherbourgiem o godz. 18. O godz. 3.59 połączyli się z radjostacją w Landsend i podali, że znajdują się o 150 km. na północny zachód od Ushant i że przez całą noc walczyli z silnemi wiatrami. Ze stacji meteorologicznej otrzymali oni radę, by udali się do Astrachania drogą na Warszawę.

O godzinie 20.20 lotnicy francuscy Rossi i Codos byli nad lotniskiem Le Bourget, zdecydowani lecieć dalej na Monachjum, Bałkany, Aleppo do Basry.

Lotnicy francuscy Codos i Rossi przelecieli nad Aleppo o godz. 13.30, bijąc w ten sposób o 160 mil rekord długości lotu, ustanowiony w lutym r. b. przez wojskowych lotników brytyjskich Gayforda i Nicolette'a. Rekord ten wynosił 5341 mil.

Odpowiedź Niemiec na protest komisji zagłębia Saary.

GENEWA. Komisja rządząca Zagłębia Saary zakomunikowała sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów treść telegramu, który otrzymała od rządu Rzeszy niemieckiej w odpowiedzi na swój protest w sprawie porwania trzech mieszkańców Zagłębia Saary przez Niemców i osadzenia ich w obozie koncentracyjnym w Niemczech. Jak wiadomo, komisja rządząca tekst tego protestu przesłała do wiadomości sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów, prosząc jednocześnie o zakomunikowanie go członkom Rady Ligi Narodów.

Odpowiedź rządu Rzeszy na protest komisji Zagłębia Saary jest następująca:

„Ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zawiadomić komisję rządzącą Zagłębia Saary, w następstwie depeszy i noty, wystosowanej przez nią dnia 25 lipca, że natychmiast zarządziło przeprowadzenie śledztwa w sprawie incydentu, jaki zaszedł na granicy. Gdy rezultaty śledztwa zostaną ustalone ministerstwo spraw zagranicznych wystosuje do komisji rządzącej nową notę".

Na prośbę komisji rządzącej Saary tekst tej depeszy niemieckiej został zakomunikowany wszystkim państwom wchodzącym w skład Rady Ligi Narodów.

Niemcy dalej prowokują Austrję.

WIEDEN. Patrol policyjny, który udał się przed południem z Insbrucku w okolicę Kufstein, w pobliżu granicy niemieckiej został zaatakowany z zasadzki przez 15 uzbrojonych ludzi. Członek patrolu Schwaningen oddał kilka strzałów w stronę napastników, lecz, ugodzony kulą w głowę, padł trupem na miejscu.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że napad był zgóry uplanowany i dobrze zorganizowany. Mordercy mieli na sobie uniformy ochotników z niemieckich bataljonów pracy w Kiefersfelden oraz hełmy stalowe.

Znalezione łuski wystrzelonych naboi wskazują, że strzały były oddane z niemieckich pistoletów automatycznych Mauzera.

Komendant policji w Kufstein wydał rozkaz natychmiastowego obsadzenia granicy, zaznaczając przytem, że austrjacki patrol policyjny, składający się z 5-ciu ludzi już w dniu 4 sierpnia został ostrzelany i stwierdzono, że strzały pochodziły od strony bawarskiego urzędu celnego pod Kiefersfeldem, lecz wówczas nikt nie został ranny.

Na Dalekim Wschodzie znowu wojna.

PEKIN. Działania wojenne na Dalekim Wschodzie uległy wznowieniu. Wojska japońskie we wschodniej części prowincji Dżehol na północ od muru chińskiego posunęły się naprzód, przyczem doszło w kiku punktach do starć z oddziałami chińskiemi.

Wojska japońskie przeprowadzają ekspedycję karną przeciwko chińskiemu generałowi Fengowi, którego oddziały stacjonują na granicy mongolskiej na północ od Pekinu. Istnieje jednak obawa, że akcja japońska ma cele polityczne, zmierzające do osiągnięcia bezpośredniego połączenia z Mongolją i do podporządkowania tego kraju wpływom japońskim co poważnie zagrażałoby interesom ZSSR.

Na trzecim etapie Marszu Szlakiem Kadrówki.

JĘDRZEJÓW. Wczoraj o godz. 11 przybyły do Jędrzejowa drużyny, biorące udział w Marszu Szlakiem Kadrówki. Etap Miechów—Jędrzejów odbył się według tych samych zasad regulaminowych, co poprzedni, t. zn., że drużyny musiały uzyskać czas minimalny 10 minut na 1 klm. Na czoło wybiła się drużyna 4 p. p. leg. Kielce, za nią idą 74 p. p. Lubliniec, 80 p. p. Warszawa i Z. S. „Zuchowaci" Poznań.

Dziś o godz. 4 rano wszystkie 34 drużyny, biorące udział w marszu, wyruszyły do trzeciego etapu Jędrzejów—Kielce. W Kielcach poczyniono już wszystkie przygotowania na przyjęcie drużyn.

DEMARCHE FRANCJI I ANGLJI W BERLINIE.

BERLIN. Ambasadorowie francuski i angielski uczynili wczoraj wobec rządu Rzeszy zapowiedzianą demarche w związku z prowokacjami hitlerowskiemi w Austrji. W interwencji tej nie wziął udział ambasador włoski. Omawiając odmowę Włoch uczestniczenia w interwencji francusko-angielskiej, rzymski sprawozdawca „Daily Herald'u stwierdza, że zachowanie się Włoch składa nowy dowód, iż Mussolini nie ruszy palcem w obronie traktatu wersalskiego.

STO TYSIĘCY SZTURMOWCÓW POD BRONIĄ.

BERLIN. Wczorej na polach Tempelhofu odbył się apel 6 ciu hitlerowskich brygad szturmowych z Berlina i prowincji brandenburskiej z udziałem około 100,000 umundurowanych członków szturmówek z orkiestrami i sztandarami.

Komendant grupy wschodniej, Heins, przemawiając do zebranych oddziałów, oświadczył: „wiemy, dlaczego stanęliśmy wszyscy do apelu. Nie uczyniliśmy tego, aby obchodzić szumnie uroczystość, i nie dla parady. — Stanęliśmy tu, aby oświadczyć światu, że rządzi dziś w Niemczech nowe pokolenie, które chce pokoju, ale musi to być pokój niemiecki.

Obchód zakończył się mową szefa szturmówek, Roehma, który wzywając do bezwzględnej dyscypliny i posłuszeństwa wodzowi, zaznaczył, że armja brunatna nie zaprzestanie walki, dopóki całe Niemcy nie zostaną przeniknięte duchem hitleryzmu, stając się znowu krajem niemieckim i dopóki wszystko, co jest sprzeczne z charakterem niemieckim, nie zostanie wytępione.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE W POGRANICZNYM PASIE NADREŃSKIM.

PARYŻ. W Saarbruecken aresztowano szpiega, podającego się za Heinricha Mullera. Działał on na zlecenie Reichwehry.

Muller od dłuższego już czasu był obserwowany przez policję, która widziała go stale podróżującego w t. zw. pasie fortyfikacyjnym. Nawiązał on na terenie Saary i Alzacji stosunki z niemieckiemi organizacjami narodowo-socjalistycznemi i jak wskazują pewne dane, miał polecone usunąć kilku niewygodnych dla Berlina emigrantów.

Nie jest również wykluczone, że Muller znajdował się w kontakcie z kontrwywiadem innego mocarstwa, co pozwoliło mu dostarczać swym bezpośrednim zwierzchnikom dość ścisłych informacyj, sprawdzanych u obcych agentów.

MASOWE ARESZTOWANIA W NADRENJI.

BERLIN. — W okręgu nadreńskim Duisburg — Hamborn policja przeprowadziła wczoraj masowe rewizje, aresztując 96 osób, podejrzanych o agitację komunistyczną. Część aresztowanych stanie przed sądem, pozostali internowani będą w obozie koncentracyjnym.

STRASBURG W RUINIE.

PARYŻ. Strajk w Strasburgu trwa nadal. Kierownictwo akcji strajkowej podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym porzucają pracę na znak solidarności także robotnicy kolejowi. Pozatem spodziewane jest przyłączenie się do strajku funkcjonarjuszów pocztowych.

Miasto przedstawia okropny widok. Wobec unieruchomienia przez strajk zakładu oczyszczania miasta ulice toną w brudzie i śmieciach.

Jedynie na większych ulicach policja i żandarmerja w ciągu nocy pracowała, przywracając im jaki taki wygląd.

ARABOWIE NISZCZĄ ZASIEWY W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA. Akcja sabotażystów arabskich w stosunku do żydów w Palestynie trwa nadal. Ostatnio kilkudziesięciu Arabów usiłowało zniszczyć zasiewy kolonistów w Belt-Alfa. W miejscowości Tul-Karem władze aresztowały 4 Arabów, podejrzanych o agitację antyżydowską.

120 DZIECI W PŁOMIENIACH.

PEKIN. — Straszna tragedja rozegrała się w chińskiem mieście Fazin. Budynek miejscowej szkoły stanął w płomieniach w czasie gdy odbywały się lekcje. 120 uczniów padło ofiarą ognia. Istnieją poważne poszlaki, że budynek został podpalony.

Przemysłowcy, zgłaszajcie swój udział w Wystawie Przemysłowej!—Informacyj udziela Biuro Wystawy. Magistrat, sala Nr. 8.

STRACENIE MORDERCY.

LUBLIN. W wyniku rozprawy sądu doraźnego w Lublinie na karę śmierci przez powieszenie został skazany 33-l. Walerjan Plecha za zamordowanie z chęci zysku Wiktorji Zbochowej i jej syna 9 letniego Edwarda we wsi Suchodoły, pow. janowskiego. Wobec odrzucenia przez P. Prezydenta prośby o ułaskawienie — wyrok śmierci został wykonany.

DALSZE ROKOWANIA Z GDAŃSKIEM W SPRAWACH CELNYCH I IMPORTOWYCH.

BERLIN. — Ogłaszając komunikat o podpisaniu umów polsko gdańskich, biuro Wolffa donosi, że bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzieli prezydent senatu Rausching na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu, narazie zaś miarodajne czynniki Gdańska zachowują co do szczegółów jaknajściślejsze milczenie. Szczególne przywiązuje komentarz do podpisania układu w sprawie wykorzystania portu gdańskiego. Pod względem politycznym umowa polsko-gdańska, przez której zawarcie obie strony udowodniły swą wolę w kierunku realnego porozumienia się, oznacza dalszy krok na drodze do odprężenia i pacyfikacji stosunków w Europie wschodniej.

Według informacyj biura Wolffa, w najbliższym czasie kontynuowane mają być rokowania polsko-gdańskie w sprawie pozostałych kwestyj spornych, zwłaszcza w sprawie kontroli celnej i kontyngentów wwozowych.

AKCJA PREZ. ROOSEVELTA.

N. JORK. Johnson zaakceptował tymczasowy kodeks dla przemysłu mięsnego, przewidujący 40-godzinny tydzień pracy dla 140 tys. pracowników. Kodeks daje nadto pracę 20 tys. bezrobotnych.

CHRZTY PRUSKIE NA ŚLĄSKU.

BERLIN. — Sejmik powiatowy Tosze — Gliwice na Śląsku pruskim na wniosek hitlerowców uchwalił zmienić wszystkie nazwy wsi o brzmieniu polskiem na niemieckie. Takich wsi posiada powiat 61 na ogólną liczbę 90. Dotychczasowe nazwy polskie zostaną przetłumaczone na język niemiecki.

Niemieckie władze policyjne bez podania powodów zabroniły naczelnej organizacji robotników polskich Związkowi Robotników Rolnych w Kolonji na odbycie zebrania miesięcznego.

PROCES O PODPALENIE REICHSTAGU BĘDZIE TRAGIFARSĄ FILMOWANĄ, NADAWANĄ PRZEZ RADJO.

BERLIN. Rząd niemiecki chce nadać procesowi przeciwko domniemanym sprawcom podpalenia Reichstagu z Holendrem van der Luebbem na czele charakter manifestacyjny.

Przebieg procesu i wyrok ma udowodnić siłą i autorytet rządu. Data procesu jeszcze nie jest wyznaczona. Rząd Rzeszy dąży do połączenia procesu o podpalenie ze stu czy też nawet dwustu procesami o szpiegostwo i zdradę główną i tym procesem—jak pisze prasa, który ma być częściowo filmowany, a częściowo nadawany przed radjo, zakończyć formalnie okres rewolucji hitlerowskiej.

GEN. BALBO ZREZYGNOWAŁ Z LOTU NAD IRLANDJĄ.

RZYM. Gen. Balbo zrezygnował z trasy, wiodącej przez Irlandję. Eskadra wyruszy 10 b. m. w kierunku wysp Azorskich, Lizbony, Marsylji do Włoch. Komenda eskadry przesunęła już łodzie podwodne i wedety, sygnalizujące warunki meteorologiczne na drugą trasę.

„BIERNA REWOLUCJA" NA KUBIE.

NOWY JORK. Prezydent republiki Kuba, Machado, ogłosił w Havanie stan wojenny. Naskutek strajków, które stanowią bierną rewolucję przeciwko jego rządom, komunikacja kolejowa została sparaliżowana. Przerwano również połączenia telegraficzne. W kilku miejscowościach doszło do zaburzeń, skierowanych przeciwko Obregonowi, zięciowi prezydenta Machado.

Ambasador Stanów Zjednoczonych podjął próbę pośredniczenia, która jednak nie doprowadziła do pomyślnego wyniku.

„USPAKAJANIE" ZWOLENNIKÓW GANDHIEGO

AHMEDABAD. — Żona Gandhi'ego wraz z 15 innemi kobietami, członkiniami kongresu hinduskiego, zwolniona została z więzienia w Sabarmati, gdzie przebywała od 2 bm. Ponieważ jednak odmówiły one podpisania zobowiązania o niewydalaniu się, aresztowano je niezwłocznie ponownie. Raja Gopal Achariar, jeden z głównych uczniów Gandhi'ego aresztowany został za prowadzenie propagandy programu kongresu.

Czytaj „Słowo Częstochowskie".

Nowy mord w Brzuchowicach.

Tajemniczy trup pod willą Zaremby.

BRZUCHOWICE. Władze i ludność poruszone są faktem nowej zbrodni, odkrytej na terenie willi Zaremby. W krzakach, okalających willę, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Trup, będący już w stanie daleko posuniętego rozkładu, ubrany jest jedynie w skarpetki — opodal znaleziono szelki. Dotychczas nie udało się stwierdzić tożsamości trupa. Początkowo przypuszczano, że jest to trup funkcjonarjusza elektrowni lwowskiej Adama Schmidta, który zaginął przed tygodniem, posiadając przy sobie pensję oraz 1000 zł. Żona Schmidta nie rozpoznała jednak w zwłokach swego męża. Wersja mówi, że pewnej nocy w okolicy willi słychać było tajemnicze krzyki, między głosami szczególnie wyróżniał się głos kobiecy. Mieszkańcy Brzuchowic utrzymują, że nowa zbrodnia ma ścisły związek ze sprawą Gorgonowej. Energiczne śledztwo trwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 9 sierpnia. Romana m
Wschód słońca o g. 4.23 Zachód 19.13.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Od dziś obowiązują nowe ceny chleba.

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy zaproponowane przez konferencję porozumiewawczą nowe ceny pieczywa, których komisarz Madeyski, podzielając zdanie referenta aprowizacyjnego Nierenberga, nie zatwierdził, uważając, że są one jeszcze zbyt wysokie. Wobec tego zwołano powtórnie konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami cechu piekarskiego, na której ostatecznie uzgodniono nastepujące ceny: chleb pytlowy żytni **32** gr., chleb razowy **25** gr, chleb sitkowy **26** gr., bułki **80** gr. za kg. Ceny powyższe uzyskały zatwierdzenie komisarza Madeyskiego i obowiązują od dnia dzisiejszego.

18 miljardów zł. wynosi obrót towarowy w Polsce. Izby przemysłowo handlowe przeprowadziły ciekawe obliczenia dotyczące obrotów towarowych w Polsce. Jak wykazują cyfry wwozu i wywozu oraz zeznania podatkowe, wartość rocznego obrotu towarów w kraju dosięga 18 miljardów złotych.

Program nauki w I klasie gimnazjum nowego typu. Minister oświaty wydał instrukcje, dotyczące programu nauczania w I szej klasie nowego 4-letniego gimnazjum. Na naukę religji przeznaczono 2 godziny tygodniowo, na naukę języka polskiego 6 godz. w I szem i 3 godz. w II-giem półroczu, nauka języka łacińskiego rozpocznie się w II giem półroczu i zajmie 5 godzin tygodniowo. Na naukę nowożytnego języka obcego przeznaczono 6 godz tygodniowo w I szem i 4 godz. w II giem półroczu. Nauka historji i geografji obejmie 3 godziny tygodniowo. Również po 3 godziny przeznaczono na naukę biologji i matematyki. Zajęcia praktyczne obejmą 2 godz. gimnastyczne zaś 2 godziny tygodniowo i 10 minut codziennie. Na zabawy, gry i sporty przeznaczono 2 godz. tygodniowo. Do przedmiotów nadobowiązkowych zaliczone zostały rysunki, muzyka i śpiew.

Baczność, członkowie Związku ŻUWNP. We środę, 9 sierpnia o godz. 19 zbiórka wszystkich członków Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Stawiennictwo obowiązkowe. Sekretarjat Zw. ŻUWNP., Aleja 12.

Prace nad rewizją taryfy osobowej na kolejach. W Ministerstwie Komunikacji prowadzone są już od dłuższego czasu prace nad rewizją taryfy osobowej. Zagadnienie jest jednak bardzo trudne i skomplikowane. Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego wskazują na potrzebę zmiany formalnych opłat.

Powstaje także konieczność szczegółowej zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych, dotyczących ulg przy opłatach za przejazd. Rewizja taryf niezbędna jest ze względów finansowych. Zarząd kolei bowiem pragnie zapobiec ogólnemu obniżeniu się dochodów ruchu osobowego.

Paszporty turystyczne do Austrji za opłatą 100 złotych. Na podstawie specjalnej umowy polsko-austrjackiej rząd polski wprowadził specjalne paszporty turystyczne, uprawniające do pobytu na terenie Austrji na cztery tygodnie i wydawane za opłatą 100 złotych.

Ministerstwo Komunikacji rozdzieliło już pomiędzy biura podróży kontyngent tych paszportów. Kontyngent ten otrzymały następujące biura: „Orbis", Wagons Lits-Cook, Francopol, Krakowski Związek Turystyczny i P. L. L. Lot.

Paszporty turystyczne uprawniają tylko do wyjazdu na teren Austrji. Wszelkie nadużycia pod tym względem pociągną za sobą bardzo przykre konsekwencje.

Egzaminy konkursowe na politechnice warszawskiej. — W roku bieżącym tak, jak i w latach ubiegłych, przyjmowanie słuchaczy na

GOŁEM OKIEM.

Po burzach, deszczach i zimnach pogoda ustala się: sobota, niedziela, jak i poniedziałek darzyły nas ciepłem promieni słonecznych. Według przepowiedni pogoda ustali się już na czas dłuższy. Oczywiście trudno twierdzić stanowczo, bo nawet PIM ulega omyłkom i to bardzo częstym. Utarł się nawet aforyzm: „Parasol noś i przy pogodzie gdy PIM ją zapowiada,—bo zwykle wtedy ulewny deszcz pada". Pocieszmy się, że na ten raz zawód nas nie spotka, że będziemy mogli opalać się na słońcu i używać rozkoszy błotnych kąpieli w naszej rodzimej Warcie.

Na t e m a t Warty pisało się już wiele, bodaj aż do znudzenia, gdyż bez żadnego skutku. Nasz brudasek sączy się niechlujnie obok miasta, które na znak pogardy odwróciło się od niego plecami najobskurniejszych budowli cuchnącej dzielnicy, której praw obywatelskich ze względu na przyzwoitość przyznać dziś poprostu nie można.

Niemal każde miasto, dbające i o swój estetyczny wygląd i cośniecoś o zdrowie swych obywateli, starałoby się zrealizować hasło: frontem do wody!

Dzielnica nadrzeczna byłaby wtedy chlubą miasta, nad Wartą ciągnęłyby się malownicze bulwary, wybrzeża jej byłyby miejscem spacerów i wypoczynku ludności, mielibyśmy piasczyste i czyste plaże, przystanie dla wioślarzy, pływalnie...

Wszystko to byłoby, gdyby Częstochowa nie cierpiała na przewlekły „wodowstręt", na którą to chorobę zapadają nie tylko zwierzaki, lecz i miasta.

Jakby było, gdyby tak było, łatwo się przekona każdy na pływalni „Bałtyk", gdzie wody, piasku i słońca spragnione mieszczuchy częstochowskie, płeć nadobna i mniej urodziwa, młodzież i starsi panowie — słowem wszyscy, rączo, czy ociężale, lecz ku dobrodziejstwom natury swe członki wyciągają, pięknem natury się rozkoszując i zdrowie w zakurzone płuca chwytając całą piersią.

A Warta-brudasek sączy się jak wysięk ropny, barwna plamami ohydnych wycieków z fabryk i fabryczek, któremi tak na gęsto jest przesycona, że chyba tylko człowiek o zakamieniałem sercu, przeciążonem grzechami sumieniu i kamieniami żółciowemi przeładowaną wątrobą na dno jej błotniste iść by zdołał i to tylko samobójczo. Ale tacy w pospolitych rzekach krajowych brudnych cielsk nie kąpią, jeno w modnych kurortach, nad morzem i w badach, a chudeusz ladajaki na falach Warty nie utrzyma się w żadnym razie, bo go gęstość tej mazi, jak korek, na powierzchnię wypluje.

Lecz, o zgrozo ludziska w upalny dzień chodzą do tej niechlujnej Warty, która jako kąpielisko jest nic warta, a jeno przez dobrego Pana Boga stworzona została dla umartwienia ciał i dusz częstochowskiej PT. publiczności i ku wygodzie sprośnej wszelakich przemysłowców, którym za wygodę i wygódkę służy — do tej to kiszki odchodowej garną się i tłoczą ludziska biedne, w piachu przybrzeżnym się babrzą i w błocie, a nawet kąpieli zażywają, gwoli tego, by potrzeba istnienia Kasy Chorych i miejskiego urzędu zdrowia uzasadnienie swe znalazła, a lekarze i aptekarze zarobek, grabarze pracę, a społeczność choróbska zakażane i zakaźne.

Poczciwa natura, która o najmniejszy robaszek dba, a 120-tysięcznym mieście zapomniała, opamiętawszy się robiła co mogła, aby conieco niesforną i niechlujną królowę częstochowskich rzek do stworzenia boskiego upodobnić: zmywała ją prysnicą deszczów ciągłych, stosowała burzowe środki przeczyszczające, wichurami chciała wyrzucić gnojną ciecz z jej koryta, waliła w rozczochrany łeb piorunami z zagniewanego nieba, a teraz chce ją spalić promieniami słońca upalnego, ażeby tylko suche dno zostało, coby żadnego uszczerbku dla zdrowia i mienia mieszkańców nie poczyniło, bo chyba tylko samobójca, gdy go wszystkie już radykalne środki uśmiercające zawiodą, wodę z Warty do użytku bierze i w boleściach umiera i z przekleństwem na ustach, jako ostatnie przedśmiertne życzenie:

— Bodajcie nagła, czysta woda zalała.

Jako się rzekło, natura nic tu nie poradzi, chyba żeby trzęsienie ziemi, co byłoby o tyle pożyteczne, że nie wszystkie estetyczne gmachy naszego miasta kataklizm ten wytrzymałyby i pokryłyby gruzami wyboiste ulice naszych przedmieść, gdzie teraz każdy, choćby niechciał, nogi połamać sobie może.

Ale ponieważ trzęsienie ziemi, ani wybuch wulkanu, ani eksplozja zbiornika w wodociągach miejskich nie są w najbliższym czasie przewidziane, przeto warto się zająć Wartą i upodobnić ją conieco do rzeki. *Ja.*

Od Wydawnictwa.

Szanownych P. T. Prenumeratorów, zalegających w opłacaniu prenumeraty, prosimy o wyrównanie zaległości do dnia 15 sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy przerwać wysyłkę gazety.

ADMINISTRACJA.

Mało a jednak wiele.

Bezprzecznie staje się to koniecznością — twierdzi nasza rodzina czytelnicza. I ma słuszność. Bo chociaż pozornie mało się dzieje w Częstochowie, to jednak tylko pozornie. Omawianie, naświetlanie i wyjaśnianie wielu zawiłości, zagadnień, wydarzeń codziennych życia zbiorowego Częstochowy dokonywa się przez miejscową prasę, nie wyłączając „Słowa" pobieżnie jeno, i niedostatecznie.

Na ten sąd czytelników godzimy się bez zastrzeżeń.

Na uwzględnienie wszystkich potrzeb, na rozwinięcie wszystkich lokalnych tematów wyczerpująco, na wypowiedzenie sądu konkretnego potrzeba większych rozmiarów dziennika, aniżeli pięciogroszowe „Słowo" z jego czterema stroniczkami druku. Odczuwamy to codzień, gdy poczta nadsyła nam artykuły treściwe i aktualne naszych czytelników, gdy codzień pod pióro tłoczy się masa tematów żywotnych, które wyczerpać nie sposób, ani wtłoczyć w 4 stronice pisma, które, by egzystować, nie może gardzić płatnemi ogłoszeniami— przeciwnie musi o nie zabiegać i honorować je jako podstawowy fundament egzystencji dziennika, Trudno bowiem zrównoważyć budżet pozycjami samego jeno kolportażu przy cenie sprzedażnej 5-ciu groszy za egzemplarz. Takiej kalkulacji nie wytrzyma żadne wydawnictwo, nawet przy pokaźnej cyfrze czytelników, którzy stanowią chlubę „Słowa". Bo jednak po trzech latach istnienia, w pracy ciężkiej w najfatalniejszych bodaj warunkach „Słowo" zdobyło sobie prawo obywatelskie, posiada imponującą cyfrę nakładu i zżytą z nami wielką rodziną czytelniczą. To sukces wielki, wypracowany uczciwie, ale i zobowiązujący nas w stosunku do Czytelników i Częstochowy. Obowiązki te wypełnić pragniemy. Dlatego to publicznie omawiamy zbiorową wolę naszych Czytelników. Powiadają nam: Za mało, za oszczędnie, za skąpo. Słusznie — rozumiemy to dobrze i głowimy się codziennie, jak braki uzupełnić, jak wykonać wolę Czytelników, którym służymy. Na usprawiedliwienie swoje powiemy: dajemy mało, ale w porównaniu z innemi dziennikami nie 5-cio groszowemi dajemy bezporównania więcej. Bo uwzględnić należy, że owe 5 groszy, które Czytelnik płaci za 4 strony druku, nie wpływają całkowicie do kasy wydawnictwa.

Te pięć groszy idzie na pokrycie zarobku odsprzedawcy gazet. drukarni, papieru, robocizny, utrzymanie lokalu, oświetlenie, administracji. Jakiego nakładu potrzeba, by z tych groszy uzbierać kapitał potrzebny do rozszerzenia pisma?

Czy w tych warunkach egzystencji „Słowo" daje dużo, czy mało? — odpowiedzcie sami.

Słusznem jednak żądaniom naszej wielkiej Rodziny Czytelniczej będziemy się starali w miarę sił i możliwości zadość uczynić.

politechnikę warszawską odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminów konkursowych, które się rozpoczną 25 września b. r. Aby umożliwić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminów, T-wo bratniej pomocy studentów politechniki warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny kurs przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych na poszczególnych wydziałach Politechniki Warszawskiej.

Kurs rozpocznie się 10 sierpnia i trwać będzie do 23 września b. r.

Orkiestry, chóry, tańce, widowiska, pokazy na wystawie częstochowsk.

Wczoraj w Magistracie odbyło się pierwsze orjentacyjne zebranie komisji rozrywkowo-widowiskowej targów częstochowskich pod przewodnictwem p. Sulikowskiego. Obszerny projekt widowisk i atrakcyj przedstawiony zebranym zawierał kilkanaście pozycyj, które kolejno szczegółowo przedyskutowano.

W przyjętym przez komisję planie widowisk, atrakcyj itd. przedewszystkiem uwzględniono występy orkiestr dętych, smyczkowych i mandolinistów, których udział jest zapewniony. Pozatem projektowane jest urządzenie konkursu chórów częstochowskich o którym zadecyduje jednak zebranie dyrygentów i muzyków naszego miasta zapowiedziane jeszcze w tym tygodniu. Na wystawie po raz pierwszy wystąpi również z oryginalnym programem nowozorganizowany zespół rewellersów oraz zespół sceniczny, który wystawi jedną z doskonałych sztuk ludowych ze śpiewami, tańcami i muzyką. W tym czasie projektowane jest również wystawienie operety propagandowej prof. Ramułta p. t. „Cud Gdyni".

Bardzo efektowną i do tej pory w Częstochowie niewidzianą atrakcję stanowić będą tańce ludowe w artystycznych, samodziałowych kostjumach. Miłośnicy tańca nowoczesnego znajdą bardzo ciekawą imprezę mianowicie konkurs na najpiękniejsze tango, bostona itd.

Niezależnie od powyższych odbędą się zawody sportowe z udziałem wybitnych sił polskich, pokazy gazowe, ratownictwa itd oraz wielka propagandowa loterja fantowa.

W ramach wystawy projektowane jest również wystawienie szopki częstochowskiej, z kukiełkami wszystkich znanych osobistości naszego miasta. Całość programu, jak więc widać z nakreślonego tutaj pobieżnie planu przedstawia się niezwykle interesująco i jest rzeczą pewną, że wszystkie te imprezy gromadzić będą tłumy publiczności.

Z życia Związku Rezerwistów.

W związku ze zmianami, jakie zaszły na terenie komendy powiatowej, w szczególności dzięki energicznej inicjatywie p. majora Jackowskiego, nowomianowego komendanta powiatowego Związku Rezerwistów, rozpoczęła się wzmożona praca nad reorganizacją kół istniejących już i organizacją nowych w całym powiecie.

Komendant powiatowy. wychodząc z założenia, że wychowywać społeczeństwo w duchu żołnierskim i obywatelskim mogą jednostki, których honor osobisty i ambicja państwowa są najsilniejszą gwarancją potęgi i przyszłej roli Polski powołał do współpracy szereg jednostek ze Związku Legjonistów, P. O. W. i Oficerów Rezerwy na stanowiska dowódców poszczególnych jednostek bojowych oraz referentów P. W. i W. F., bądź z pośród inteligencji należącej do Zw. Rezerwistów na stanowiska referentów kulturalno-oświatowych. Równocześnie nawiązano ściślejszy kontakt z kołami, istniejącemi na terenie powiatu i odbyto parę zebrań organizacyjno-informacyjnych w związku z uaktywnieniem i umasowieniem organizacji w poszczególnych gminach. I tak: 16 lipca odbyło się zebranie organizacyjne koła Z. R. w Przyrowie, w obecności komendanta powiatowego p. majora Jackowskiego, sekretarza zarządu powiatowego p. S. Labochy i inż. R. Wróbla. Na zebraniu wygłosił przemówienie komendant powiatowy wzywając wszystkich do energicznej pracy nad rozbudową organizacji i powołaniem do współpracy wszystkich czynnych i twórczych elementów z pośród inteligencji miejscowej.

W dniu 30 lipca Z. R. w Przyrowie zwołał zgromadzenie członków i sympatyków oraz ludności miejscowej na którem p. Jerzy Szczygielski z Częstochowy wygłosił referat p. t. „Społeczeństwo a obrona granic Państwa".

W tym samym dniu odbyło się zebranie organizacyjne koła Z. R. w Grabówce, na które zarząd zaprosił szereg sympatyków z pośród nauczycielstwa i inteligencji miejscowej. Na zebranie powyższe przyjechał również z Częstochowy komendant powiatowy p. major Jackowski w towarzystwie pp. Chojnackiego, Przybylskiego i inż. R. Wróbla. Do zgromadzonych przemówił komendant Jackowski, podkreślając znaczenie organizacji Z. R. dla obrony granic Państwa, zwłaszcza obecnie kiedy faszyzm niemiecki prowadzi szkodliwą propagandę rewizjonistyczną dążąc za wszelką cenę do wojny odwetowej. W takich warunkach Z. R. musi uzupełnić braki którym ze względów budżetowych państwo podołać nie może. Związek Rezerwistów musi iść po linji permanentnego wyszkolenia żołnierskiego i świadomego wychowywania państwowego. Każdy rezerwista musi umieć służyć zbrojnie ojczyźnie, pracować dla niej oraz chcieć i umieć walczyć i ginąć w jej obronie.

Przemówienie swe zakończył komendant apelem do wszystkich członków i sympatyków Z.R. by wspólnym wysiłkiem stworzyli awangardę bojową pracującą nad rozbudową niepodległości.

Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, zebranie zamknięto.

W tym roku będziemy jeść — polskie arbuzy. W tych dniach ukazały się na rynkach polskich arbuzy węgierskie, które nadchodzić będą w charakterze rekompensaty za eksportowy polski jedwab sztuczny. Ilości arbuzów węgierskich będą jednak mniejsze od zeszłorocznego importu, albowiem w r. b. spodziewane jest zaopatrzenie naszego rynku w krajowe arbuzy, wyhodowane w t. zw. trójkącie ciepłego Podola t. j. w okolicy Zaleszczyk. W ten sposòb po raz pierwszy w r. b. będziemy mogli spożywać arbuzy polskie.

Trup noworodka. Na szosie we wsi Błeszno, obok domu Jana Podjaska, znaleziono trupa noworodka, liczącego około tygodnia. Zwłoki dziecka znajdują się już w stanie rozkładu. Dochodzenie w celu wykrycia występnej matki prowadzi się.

Lemoniada fałszowana. W okresie upałów kwestja napojów chłodzących staje się sprawą aktualną tembardziej, że jak ostatnio udało się stwierdzić, lemoniada niegazowana, sprzedawana na podmiejskich ulicach jest przeważnie zabarwiona barwnikami anilinowemi na żółto, zielono lub czerwono, w wodzie pływają kawałki cytryny i owoców. Lemoniada ta jest przeważnie sztucznie słodzona sacharyną. Przed piciem więc tego rodzaju lemoniady trzeba być ostrożnym.

Właściciel zasnął — rower zniknął. Z odpustu w Olsztynie powracał do Częstochowy późnym wieczorem Teofil Stefańczyk (ul. Limanowskiego) i kiedy znalazł się za Olsztynem położył się w przydrożnym rowie, a obok siebie położył rower.— Około północy kiedy Stefańczyk obudził się spostrzegł, że rower zniknął o kradzieży więc, zameldował policji. Jak później okazało się jeden z przechodniów, widząc leżący rower — właściciela śpiącego niezauważył — zabrał go i oddał policji w Częstochowie. W ten sposób poza chwilowym przestrachem p. St. nic na śnie nie stracił.

Szczypać niewiastę to nieładnie. Siedząca na seansie w kinie „Muza" p. Irena K. poczuła, że siedzący obok niej nieznany mężczyzna uszczypnął ją...

Po chwili ręce owego pana znów odbyły krótką wędrówkę i p. K. uszczypnął w...

Rzecz jasna, że tego rodzaju postępek nie mógł pozostać bez odpowiedzi ze strony p. K., a kiedy i to nie poskutkowało, zwróciła się do obecnego w kinie policjanta z prośbą o interwencję. Na widok munduru policyjnego mężczyzna zerwał się z krzesła, a wezwany do okazania dowodu odmówił i stawił czynny opór policjantowi, obrzucając go stekiem wyzwisk. Kiedy policjant chciał doprowadzić awanturującego się do komisarjatu, mężczyzna rzucił się na policjanta i uderzył go laską.

Po sprowadzeniu do komisarjatu osobnik ów zachowywał się arogancko i ubliżał dyżurnemu przodownikowi. Kiedy sprawdzono dokumenty okazało się, że jest to Stanisław Buchowiecki (Racławicka 24), którego zatrzymano.

Komu, co i gdzie?

— Fachmilowi Fiszofowi (Narutowicza 4) z niezamkniętego mieszkania skradziono marynarkę, wartości 15 zł. i dwa weksle po 100 zł.

— Henoch Braun (Nowy Rynek 10) kiedy zamykał swój sklep pozostawił na schodach sklepu paczkę z biżuterją, wartości 350 zł. którą nieznany sprawca skradł.

— Janinie Stępień (Narutowicza 64) z zamkniętego mieszkania niejaki Perkal skradł 50 złotych.

— Kazimierze Stawiarskiej (Złota 1) Helena Budzik (Rocha 99) zabrała płaszcz, sukienkę i pierścionek i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Zawód krawiecki ma najwięcej amatorów. W okręgu kieleckiej izby rzemieślniczej w okresie czasu od 1 stycznia do końca lipca b. r., przeprowadzono egzaminy rzemieślnicze i wydano 92 świadectwa mistrzowskie i 179 świadectw czeladniczych. Najwięcej świadectw wydano w zawodzie krawieckim, dalej idą zawody: rzeźnickie, ślusarskie, piekarskie i stolarskie. Kielecka izba rzemieślnicza rozpisała ankietę do cechów rzeźniczo wędliniarskich, co do możliwości dopuszczenia kobiet do pracy w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim.

Bójki i awantury. Do mieszkania Czesława Olejnika (Dobra nr. 11), przybył Stefan Łukasik i groził Olejnikowi siekierą, że go zabije.

— Laję Chojnacką (Warszawska 23), pobił po twarzy Henryk Szmulewicz (Warszawska 32).

— Józefie Włodarz i mężowi jej Andrzejowi, grozi zabójstwem Franciszek Marchewka (Brzozowa 26).

— Józefa Kluźniaka (Targowa 9), pchnął nożem w prawe ramię niejaki Kropilicki.

— Lużerowi Windmanowi (Garncarska 42), Józef Kluźniak (Targowa 9) powybijał szyby w piwiarni.

— Do mieszkania Franciszka Pawełkiewicza (Bór 13), usiłował wtargnąć lokator jego, Stanisław Korgol, odgrażając się, że musi go zabić.

— 66-letniego Filipa Małka (Bór 40), na tle sporu o majątek, pobił rękami po piersiach i twarzy syn jego, Jan, a następnie powybijał wszystkie szyby w oknie.

— Leona Porosia (Bratnia nr. 31), na ul. Strażackiej pobił Stanisław Dudzik z nieznanymi osobnikami, za to, że Poroś pracuje na robotach magistrackich a inni robotnicy strajkują Za to samo nieznani osobnicy pobili Piotra Ptaka (Limanowskiego 25).

— Do mieszkania Walerji Grzebielec (Warszawska 117), wszedł samowolnie Lucjan Traczyk (Tartakowa 9) i pobił ją po twarzy pięściami i pokopał nogami.

Z RADOMSKA.

— **Nowy kierownik komisarjatu PP.** Dotychczasowy kierownik komisarjatu PP. w Radomsku, podkomisarz Sergjusz Kister, przeniesiony został do Zgierza, pod Łodzią. Kierownikiem komisarjatu w Radomsku mianowany został na jego miejsce podkomisarz Aleksander Paprocki.

— **Szajka złoczyńców przed sądem**. Sąd grodzki skazał: Józefa Rudzkiego (Krakowska 30), karanego już dwukrotnie za kradzieże—za przywłaszczenie w nocy na 15 czerwca około 200 worków, wartości 150 zł., na szkodę Szai Grossmana, oraz w nocy z 13 na 14 czerwca rb.—20 worków, wartości 15 zł., na zasadzie art. 31 i 257 K.K., na łączną karę 8 miesięcy więzienia; Hilela Rozenwalda na mocy art. 27 i 257 na 6 miesięcy więzienia.

z Radomska (dalszy ciąg).

Dr.gi w gminie Dobryszyce.

W poprzednim artykule wspomnieliśmy o zmianie wyglądu Dobryszyc, dziś chcemy szczegółowiej napisać o budowie dróg w naszej gminie.

Szosę przez wieś Dobryszyce buduje wieś własnym kosztem t. j. dostarcza kamienia, dostarcza ludzi i koni do wykonywania robót ziemnych, jedynie drobne koszty tłuczenia kamienia i nadzoru opłaca się z funduszów gminnych. Wszystko wykonywuje się sposobem szarwarkowym i kontyngentowym, pracuje na tej szosie tylko wieś Dobryszyce. Inicjatywę budowy tej drogi dał p. wójt Kowalski, który też osobiście z sekretarzem gminy p. Bednarczykiem i radnymi sprawę prowadzą, doglądając prac, zachęcając, a czasem nawet pociągając opornych, których jest niewielu, do odpowiedzialności. Kto widział kiedyś tak zwane „projno", ten wie ile tam pracy włożono, aby dziś biegła droga po wysokim jakby kolejowym nasypie. Ile tam tysięcy fur ziemi wpakowano, wie tylko ten, kto tę ziemię woził i przy budowaniu tego odcinka drogi pracował. Zdawało się niekiedy, że wieś nie skończy podjętej pracy, która tak mozolna i powolna długo na wyniki czekać kazała, a był to właśnie pierwszy etap budowy szosy, najtrudniejszy i przy nim bartowała się wieś.

Od tego „projna" (źródliska) droga prowadzi już dziś przez całą wieś aż do cmentarza, a obecnie buduje się szosę w stronę Bloku kol. Dobryszyce. Przy tej drodze rozciąga się większość pól dobryszyckich, do których dostęp stanie się łatwiejszy i wywóz nawozów, sprzęt zboża będzie ułatwiony. Blok kol. Dobrysyce ma być kiedyś przystankiem kolejowym, a po parcelacji lasów państwowych przy bloku, parcele napewno zostaną zamienione na osiedla letniskowe.

Dla Dobryszyc, połączonych z letniskiem i przystankiem kol. szosą przedstawia to wiele gospodarczych korzyści. Szosa podobno ma być budowana aż do połączenia z szosą Radomsko-Piotrków, co miałoby wielkie znaczenie gospodarcze gdyż uzyskanoby połączenie szos Radomsko-Lgota (a w przyszłości Sulmierzyce i dalej).

Z powyższego widać, jaki ogrom prac wykonała już wieś Dobryszyce, oraz jak planuje dalsze prace.

Na terenie gminy Dobryszyce uregulowano, wyprostowano, okopano rowami, wyrównano powierzchnie, założono przepusty słowem doprowadzono drogi do prawie wzorowego stanu na następujących odcinkach: Dobryszyce-Wiewiórów, Dobryszyce-Ruda, Dobryszyce-Malutkie, przez Wiewiórów w stronę Krzywanic, a już wszczęto starania w sprawie budowy drogi przez Gomunice.

Z podanych wyżej wzmianek widzimy, że ludność i gm. Dobryszyce z wójtem Kowalskim na czele ciągle troszczy się o stronę gospodarczą wsi.

Listy do redakcji.

Niniejszem uprzejmie WPana Redaktora proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia, będącego zarazem sprostowaniem nieścisłej wzmianki, jaka ukazała się w Nr. 42 „Gazety Narodowej" z dnia 28 lipca rb. w artykule p. t. „Co się dzieje w Komitecie dla Spraw Bezrobocia w Radomsku". W wyżej wzmiankowanym artykule, dotyczącym działalności miejscowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia, poruszono kwestję rzekomego pokrzywdzenia biednej ludności żydowskiej, korzystającej ze świadczeń Komitetu, która wedle tej wersji miała nie otrzymywać należnego jej przydziału w naturaljach, t. j. mięsie, mydle, jajach i cukrze.

Nie wdając się w komentowanie rzeczonego artykułu, do czego nie uważam się za powołanego, lecz mając sobie za obowiązek w imię prawdy stwierdzić stan faktyczny, oświadczam, że całkowity przydział, stanowiący świadczenie Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia na rzecz istniejącego przy tutejszej Gminie Wyznaniowej Komitetu niesienia doraźnej pomocy biednym żydom, podjąłem wg. listy wraz z prezesem Gminy, p. Bergierem, produkty te zkolei zostały we własnym zakresie rozdzielono pomiędzy uprawnionych biednych, przyczem żadnych braków nie było.

(—) Henryk Pański.

Radomsko, dnia 3.VIII.1933.

Aresztowanie sztabu wywrotowców ukraińskich w Warszawie.

Władze śledcze dokonały po przeprowadzeniu obserwacyj szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Warszawy. Pod kluczem znalazło się kilkunastu członków ukraińskiego komunistycznego KPZU. Był to właściwy sztab organizacji, delegowany do działania na terenie Warszawy.

Jeszcze w ub. miesiącu władze bezpieczeństwa województwa lwowskiego otrzymały poufne informacje, że ukraińscy wywrotowcy z KPZU. rozpoczęli intensywną działalność agitacyjną, zmierzającą do podburzania mas i doprowadzenia do rozruchów, szczególnie w dniu 1 sierpnia, t. j. w dzień „święta antywojennego".

Władze bezpieczeństwa po ustaleniu tych danych, przystąpiły do energicznej likwidacji organizacji na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego. Aresztowano kilkanaście osób, przy których znaleziono kompromitujące dowody, ogromną ilość literatury wywrotowej oraz korespondencję.

Okazało się, że ukraińscy wywrotowcy celem zmylenia czujności władz przenieśli akcję przygotowawczą dla kampanji wywrotowej na dzień 1 sierp. z terenu Wschodniej Małopolski wgłąb kraju, a zwłaszcza do Warszawy.

Powiadomiony o tem warszawski urząd śledczy przeprowadził czujną obserwację i i przystąpił do energicznej likwidacji.

Rewizje i aresztowania dały nadspodziewane wyniki. Wywrotowcy, zaskoczeni tak szybkiem zdemaskowaniem, zostali zaaresztowani wraz z całym aparatem organizacyjnym oraz obfitem archiwum, odnoszącem się do ukraińskiej akcji wywrotowej w Polsce.

Znaleziono spis członków, maszyny do pisania, powielacze, kilkaset klg. literatury agitacyjnej w języku polskim i ukraińskim.

W ciągu kilkudniowych aresztowań pod kluczem znalazło się około 40 ukraińskich wywrotowców.

Zabiegi Trockiego o łaskę Stalina.

Mała miejscowość lecznicza Royale we Francji, kurort dla starszych panów, cierpiących na zmęczenie serca, zabłysła nagle nowym blaskiem, hotele ma przepełnione.

Zwłaszcza dziennikarzy i to młodzieńców — spotyka się na każdym kroku. Wszyscy przybyli tu po sensację na czas ogórkowy: po wywiady ze Lwem Trockim i by podsłuchać jego rozmowy z bawiącym tu drugim luminarzem rewolucji bolszewickiej, a obecnym ambasadorem Sowietów w Paryżu — p. Litwinowem.

Gorzej, że tej rozmowy nie było i może wcale nie będzie, w czem niema ani krzty winy p. Lwa, gdyż on zaiste nie przestaje o nią zabiegać.

Niechętnym jest — Litwinow.

Ponieważ obaj towarzysze mają wielu wspólnych przyjaciół, więc jednak coś niecoś przesiąka do wiadomości dziennikarzy.

Więc przedewszystkiem temat rozmowy, której... nie było.

Temat dla Lwa Trockiego tragiczny: prośba o cofnięcie banicji. Prośba o łaskę Stalina.

Ale właśnie tego tematu obawia się p. Litwinow, będący, urzędnikiem Stalina. Więc woli Trockiego nie oglądać, choć stęsknił się za towarzyszem, niż znaleźć się wobec niego i wobec Stalina w sytuacji krępującej.

Wszyscy kuracjusze Royale'u są bardzo przejęci temi rokowaniami między Trockim a Litwinowem o audjencje i wywierają nacisk towarzyski i moralny na ambasadora, opowiadając mu jaki ten Trocki jest chory, jak się postarzał, jak źle wygląda i jak jedynem jego marzeniem jest umrzeć na ziemi rosyjskiej wśród przyjaciół dawnych lat.

Ale Litwinow... czeka na instrukcje z Kremla. A Kreml nie ufa nostalgji starego wygi rewolucjonistycznego. Stalin wie, co w trawie piszczy.

Baronowa Dżiu-Dżitsu.

Koniec sezonu londyńskiego przyniósł ze sobą sensację kół towarzyskich stolicy. Sensację niebylejaką. Bohaterką stała się baronowa Hoodgerne, w salonach której bywa śmietanka towarzystwa londyńskiego.

Baronowa, której zwykłe wyczyny sportowe nie wystarczały, wyspecjalizowała się w sztuce dżiu-dżitsu, którą doprowadziła, jak twierdzą fachowcy, do takiej perfekcji, że przy zastosowaniu chytrych chwytów dawała sobie radę z przewyższającym ją siłą i wzrostem atletą.

Wyczyny sportowe baronowej postawiły ją wysoko w opinji eleganckiego światka. W karjerze jej nastąpił jednak pewnego dnia przełom — znalazła godnego siebie przeciwnika. A przeciwnikiem tym okazał się własny jej mąż — John Adam. Otóż pewnego dnia zjawiła się baronowa u swego adwokata ze skargą na męża, który według jej własnych słów pobił ją fatalnie niczem pijany murarz, lub tragarz portowy. W konsekwencji baronowa zażądała od adwokata wniesienia do sądu skargi rozwodowej.

Stało się więc, iż w pewnym z sądów londyńskich sprawa o pobicie baronowej znalazła swój epilog, John, stanąwszy przed obliczem sędziego, oświadczył, iż nie miał najmniejszego zamiaru wyrządzić krzywdy baronowej żonie. Cała jak mówi, historja zaczęła się od tego, iż baronowa pewna swej sztuki i przewagi, rozpoczęła na żarty walkę. W trakcie zaś tych zapasów, John okazał się silniejszy od baronowej, co pociągnęło za sobą znokautowanie przeciwnika.

Sędzia, prawdopodobnie sportowiec w wolnych chwilach swego zawodu sędziowskiego, przyznał rację baronowi, który przecież nie zaczepiał i odmówił żądaniu udzielenia rozwodu. Tak się zakończyły małżeńskie zawody sportowe.

Z KRAJU.

= **POWIESZONY MĄŻ** Przed kilku laty z rodzinnej wsi Piechowa, pow. Wieluń wyjechał za chlebem do Francji Franciszek Kuśmirek, pozostawiając na gospodarstwie młodą żonę.

Otrzymawszy we Francji pracę, nie zapomniał o żonie, lecz co miesiąc przysyłał jej część swego zarobku. Powodziło jej się dobrze, to też przysyłane przez męża pieniądze traciła na hulanki i zabawy. Kuśmirek dowiedziawszy się o złem prowadzeniu się żony, przyjechał do kraju. Między małżonkami dochodziło do kłótni i awantur. Onegdaj znaleziono Kuśmirka powieszonego w stodole, gdzie sypiał. We wsi rozeszła się wiadomość, że popełnił on samobójstwo, jednakże policja znalazła szereg śladów, stwierdzających, że Kuśmirek został zamordowany. Aresztowano kilka osób wśród nich piękną małżonkę Kuśmirka, jako podejrzanych o dokonanie zbrodni.

= **NOŻYK DO GOLENIA JEST WART JEDEN GROSZ.** Jaką rzeczywiście wartość przedstawia nóż do golenia, zdradził wobec policji w czasie przesłuchania współwłaściciel fabryki nożyków, pod firmą „Mars" we Lwowie, Majer Falik, posiadający drugą taką samą wytwórnię ostrzy. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do fabryki, przyczem skradli 30 tysięcy sztuk nożyków do golenia, przygotowanych do sprzedaży.

Przesłuchany przez komisarjat policji Falik podał wartość wyrządzonej szkody na 2 500 zł. Przesłuchujący Falika funkcjonarjusz policji, nie dając wiary uszom, zapytał go powtórnie o wysokość szkody i otrzymał tę samą odpowiedź. Wynika z tego, że jeden nożyk do golenia wart jest niespełna jeden grosz (!) Jak widać z tego, fabrykanci t. zw. „żyletek" zarabiają wcale nieźle!

= **MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ** W czasie sesji wyjazdowej sądu grodzkiego w Sobolewie pow. garwolińskiego, rozegrała się niezwykła tragedja.

Na wokandzie sądu znalazła się sprawa małżonków Biernackich, którzy często stawali przed sądem za naruszenie spokoju publicznego. Podczas rozprawy sądowej dochodziło do gwałtownych sprzeczek. Na ostatniej rozprawie pomiędzy małżonkami doszło również w pewnej chwili do gwałtownej sprzeczki. Sędzia zarządził przerwę, w czasie której Biernacki podszedł do żony i po wymianie ostrych słów strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Na sali sądowej powstał popłoch. Zabójcę natychmiast aresztowano.

Zona Biernackiego liczyła lat 27 i była przez dłuższy czas nauczycielką szkoły powszechnej w Żelechowie.

Do akt Nr. Km. 1132 1933-3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 17 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności Firmy „Huta Pokój" w Katowicach odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku w jej lokalu w Radomsku przy ul. św. Rozalji składających się z 2-ch wałków stalowych, rozmiar 600x250 do walcy młyńskich, oszacowanych na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dn. 2 sierpnia 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 7 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka lud. (płyty). 7.25 7.30 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Skrzynka pocztowa P. K. O. 16.00 Muzyka lekka i salonowa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert. 18.15 „Polacy na ziemi Waszyngtona" wygł. p. J. Stryjewski. 18.35 Koncert solistów. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Koncert kameralny wyk. M. Wiłkomirska. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Skrzynka pocztowa rolnicza", omówi inż. W. Tarkowski. 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna 22.25 Wiadomości sport. 22.35 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,